Rok XXXV. Olsztyn, na środę 27. lipca 1921 r. Nr. 171.

Gazeta Olsztyńska

Organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich.

„Gazeta Olsztyńska" z dodatkami „Gość Niedzielny" i „Gospodarz" wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Przedpłata wynosi kwartalnie 9 mk. miesięcznie 3 mk.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 75 fenigów za miejsce rządka sześćłamowego. — Wiersz reklamowy 2,— mk. Przy dochodzeniu sądowem należytości wszelkie rabaty upadają.

Ojców mowy, ojców wiary —
Brońmy zgodnie młody, stary.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Drukiem i nakładem: Joanny Pieniężnej.
Redakcja i Administracja: Olsztyn, Mühlenstr. 2. Tel. 531.
Godziny przyjęć: od 12-tej do 1-szej w połud.
Listy do redakcji należy adresować: „GAZETA OLSZTYŃSKA" ALLENSTEIN, OSTPR.
Rękopisy redakcja zwraca tylko na wyraźne żądanie.
Redaktor: Ludwik Łydko.

Telegramy.

Nota niemiecka o sprawie Górnego Śląska.

Berlin, 34 lipca. Nota zredegowana przez niemieckiego ministra spraw zewnętrznych Dr. Rosena zadowoliła koła nacjonalistyczne niemieckie, a w kołach Koalicji wywołała zdumienie, a nawet oburzenie. Nota zbija wszystkie wywody francuskie, czyni Polsce zarzut »fałszywych informacji«, broni »Selbstschutzu« i generała Hoefera, oraz stara się pogłębić przedstawianiem sprawy górnośląskiej dysonanse pomiędzy Francją a Anglią. Powstańców polskich przedstawia Dr. Rosen w nocie jak w najgorszem oświetleniu i rzuca na Polskę niczem nieuzasadnione i niesłuszne podejrzenia. Prasa francuska występuje ostro przeciwko nocie niemieckiej oraz przeciwko kanclerzowi, którego polityka budzi poważne wątpliwości.

Prasa niemiecka stara się wyzyskać sytuację schlebiając Anglji i rzucając różne podejrzenia na Francję.

O transport wojsk francuskich na Górny Śląsk.

Berlin (W. T. B) Ambasador francuski w Berlinie stawił ministrowi Dr. Rosen'owi zapytanie, czy rząd niemiecki gotów jest poczynić odpowiednie kroki dla przetransportowania jednej dywizji wojsk francuskich.

Minister spraw zagranicznych doniósł ambasadorowi francuskiemu, że rząd niemiecki gotowy jest wzgl. transportu wojsk koalicyjnych iść ściśle za literą traktatu. Rząd niemiecki czynić to może jedynie w porozumieniu ze wszystkimi państwami sprzymierzonymi, ponieważ Niemcy nie są zobowiązane traktatem wypełniać postanowienia jednego mocarstwa sprzymierzonego. Przeto ambasador francuski wykazać ma zgodę reszty państw sprzymierzonych na ułatwienie transportu wojsk francuskich przez Niemcy.

Zawiedzione nadzieje.

Malbork, 24 lipca. Przybył tu minister skarbu Dr. Saemisch. Przedstawiciele miasta prosili ministra o poparcie finansowe. Minister w odpowiedzi zaznaczył pomiędzy innemi co następuje: »Proszę przy wyrażaniu życzeń zważać na bardzo trudne położenie, w jakiem się znajdujemy. Proszę zważać na długi i zobowiązania, które wynoszą obecnie 200 miljardów marek. W przyszłym roku musimy zażądać nowych podatków. Prusy mają obecnie deficyt 2—3 miljardowy. Środków do pokrycia niema. Kredytu nie mamy. Przyrzekam, iż rząd pruski będzie pomagał, ale w ramach możliwości. Proszę jednakże nie oczekiwać za wiele pod względem finansowym«.

Niemcy chcą pomódz Rosji.

Berlin, 24. lipca. Na list Maksyma Gorkiego w sprawie niesienia pomocy Rosji odpowiedział Gerhard Hauptmann zapewnieniem, iż naród i rząd niemiecki wszystko uczynią co będzie możliwem i pospieszą Rosji z pomocą. (Ciekawe. Niemcy biedne, głodne, zrujnowane. Gdyby Polska wzywała o pomoc, natenczas w Niemczech na wołanie nie uważałby nikt. Gdy atoli woła Rosja, natenczas słyszą wołanie nawet najskrajniejsi nacjonaliści niemieccy. Red.)

Rozbrojenie.

Waszyngton, 23. lipca. Konferencja w sprawie rozbrojenia odbyć się ma w dniu 11. listopada.

Ochrona Polaków w Niemczech.

Im bardziej zbliża się termin decyzji w sprawie Górnego Śląska, tem pilniejszą staje się sprawa zabezpieczenia praw mniejszości narodowych polskich w Niemczech. Jest to ostatnia chwila po temu. Jeżeli nie zostanie odpowiednio wyzyskana, żywioł polski na ziemiach, pozostałych przy Niemczech, wydanym będzie na długie dziesiątki lat na pastwę praktyk germanizacyjnych. Rząd polski, nie znajdując oparcia w brzmieniu traktatów, a nie mogąc wobec własnych zobowiązań w tym względzie uciec się drogą represji, będzie musiał przypatrywać się temu bezsilnie, lub też drogo okupywać ustępstwa Niemiec na tym polu.

Obywatele polscy, należący do narodowości niemieckiej, mają na skutek konwencji państwa polskiego z mocarstwami koalicji zapewnione w pełni korzystanie z prawa swobodnego rozwoju kulturalnego i narodowego. To samo gwarantuje i konstytucja polska. Stosuje się to do Niemców, którzy bynajmniej nie są autochtonami tych ziem, na których osiedli, ale w dużej mierze emigrantami i kolonistami, osadzonymi nieraz w celach dla polskości wrogich. Tymczasem Polacy nietylko na emigracji np. w Westfalji, ale nawet na prastarych swoich ziemiach na Śląsku, Pomorzu, pozostałych przy Niemcach, nie uzyskali żadnej gwarancji dla swoich praw narodowych.

Jak wiadomo, pierwotnie zamierzano w Paryżu przyznać Polsce cały Śląsk polsk i całe Pomorze bez plebiscytu, który miał się odbyć tylko na Mazurach. To był też powód, dla którego, zdaje się, sprawa ochrony mniejszości narodowych w Niemczech nie była poruszaną w pierwotnym projekcie traktatu. Później narzucono nam plebiscyty, ale o uzupełnieniu traktatu w tym kierunku jakoś zapomniano.

W rezultacie traktat wersalski znaczne mniejszości polskie pozostawił przy Niemczech, a plebiscyty jeszcze je powiększają. Nie można się łudzić co do tego, iż na Śląsku pozostawione będą Niemcom dziesiątki jeśli nie setki gmin, które głosowały za Polską. Jeśli więc tych tysięcy Polaków nie będzie można dla Polski uratować, to w każdym razie Polska domagać się musi, aby zapewniono im przynajmniej swobodny rozwój narodowy i kulturalny, polską szkołę nie tylko niższą ale i średnią, prawo używania języka w stosunku do władz, prawo organizacji narodowych i kulturalnych. Nie żądamy niczego więcej, jak to, co mają Niemcy w Polsce. Jeżeli państwa koalicyjne postawiły układ o ochronie mniejszości za stanowczy warunek Polsce, Czechom czy Rumunji, a więc swoim sprzymierzeńcom, to tem śmielej mogą go podyktować Niemcom, które do ostatnich chwil dawały i dają przykłady nietylko braku tolerancji ale niesłychanych wprost prześladowań narodowych. Akcja i polskie ziemie zaboru pruskiego są tu wystarczającymi przykładami.

Ustawa kagańcowa i wywłaszczenie w Prusach, dzieje pruskiej szkoły są wystarczającymi argumentami dla Polski, aby na tym polu żądać zabezpieczenia na przyszłość. To ostatnia chwila, bo po wyroku w sprawie Śląska będzie już niewątpliwie za póź o. Jeżeli decyzja koalicja co do podziału Śląsku nie zostanie obwarowana obowiązkiem ochrony mniejszości narodowych w Niemczech, nie można się będzie łudzić, aby ex post udało się nam ją osiągnąć.

Powyższe wywody »Dziennika Berlińskiego« dostosowują się w zupełności do naszego położenia. Jeżeli nie można dzisiaj łudzić się, że na Górnym Śląsku pozostawione będą Niemcom dziesiątki jeżeli nie więcej gmin, które głosowały za Polską, to niemniej uważać należy za fakt dokonany, iż w Prusach Książęcych po odbytem głosowaniu została poważna mniejszość polska pod panowaniem niemieckim. Mniejszość polska jedynie na mocy plebiscytu, którego nikt z polskiej strony uznać nie może; zaś do ostatnich czasów przed wojną, nawet źródła niemieckie wykazywały na Warmji, Mazurach i w powiatach nadwiślańskich przeszło 60% w niektórych wypadkach 70% ludności polskiej.

Niedługo rok przeminie od chwili decyzji Rady Najwyższej o przynależności państwowej naszych ziem. Od tego czasu nie zmieniło się nic zupełnie w naszem życiu narodowem. Nasze dzisiejsze położenie różni się bardzo mało od tych czasów, jakie przeżywaliśmy pod dawnym rządem cesarskim. Pomimo dziejowych zmian jakie ostatnio zaszły w świecie, pomimo aktualności kwestji ochrony mniejszości narodowej, nawet pomimo okoliczności, iż Niemcy w Polsce zażywają wszelkich praw, przywilejów i równouprawnienia narodowości, położenie nasze w Prusach Książęcych jest nadal rozpaczliwe a rząd niemiecki nie myśli wcale przyjść nam w tym kierunku z pomocą. Najważniejszą naszą bolączką jest brak szkół polskich, zwłaszcza ochron, szkół ludowych i seminarjów nauczycielskich. Smutną tragedją jest u nas fakt, iż nasza młodzież wychowywać się musi w obcym duchu i języku a my nie mamy nadziei, iż młodzież ta wychowa się dla pożytku i chwały własnego społeczeństwa. Niemniej odczuwamy brak równouprawnienia naszego języka polskiego, poszanowania naszej narodowości, oraz wolności w rozwoju naszego życia narodoweg i politycznego, jaką gwarantuje nam choćby konstytucja niemiecka.

Smutne to wszystko, ale niestety prawdziwe. Nie pomyślała o tem ani Rada Najwyższa, ani rząd polski po dokonanym plebiscycie. Myśleć o tem musimy sami, nie chcąc uledz nawale germanizmu jaka idzie na nas ze wszech stron. Myślimy, staramy się o to wszystkimi siłami, ale to praca dla nas za wielka. Jeżeli rząd niemiecki nam nie pomoże, pomódz musi Rada Najwyższa, która kiedy był najodpowiedniejszy czas ku temu zapomniała o nas zupełnie. L. Ł.

Przegląd polityczny.

Polska.

O położenie Polaków w Gdańsku.

Warszawa. (EE). Na posiedzeniu Rady Ligi Narodów, które rozpocząć się ma w dniu 1 września b. r., rozpatrywana będzie nota profesora Askenazego w sprawie prawnego położenia Polaków w wolnem mieście Gdańsku.

Wzmocnienie floty polskiej.

Puck. Spodziewane są tu trzy torpedowce, przyznane Polsce już dawno. Przyjdą wkrótce do Gdańska i zwiększą ilość polskich okrętów. Rachując i flotyllę wiślaną która tak znakomite usługi oddała podczas inwazji bolszewickiej i tak okazała się niezbędną, posiada Polska już dziewiętnaście jednostek większych i trzydzieści mniejszych — więc obecna liczba marynarzy — dwustu czterdziestu sześciu oficerów i dwa tysiące majtków, jest wcale nie wygórowaną. Po wyszkoleniu na statkach wojennych, rekrutują się najlepsi marynarze dla marynarki handlowej, rozwój której, jaknajszybszy jest tak Polsce niezbędny.

Konferencja kolejowa polsko-rumuńska.

Warszawa. (EE). W związku z zawarciem konwencji handlowej polsko-rumuńskiej odbędzie się w dniu 1 sierpnia w Bukareszcie konferencja przedstawicieli ministerstw kolei polskiego i rumuńskiego, celem poczynienia zmian i uzupełnień w konwencji kolejowej polsko-rumuńskiej z dnia 1 listopada 1919 r.

Ziemia Wileńska.

Kampanja przeciw Żeligowskiemu.

Wilno. (PAT.) Z Kowna donoszą: Litwini w razie nieprzyznania im Wilna i Wileńszczyzny przez czynniki międzynarodowe, zdecydowani są wystąpić czynnie przeciw generałowi Żeligowskiemu.

Zwołanie Rady Krajowej.

Wilno. (PAT.) W najbliższych dniach ma być zwołana przez generała Żeligowskiego Rada Krajowa, celem wypowiedzenia się o sprawach Litwy środko-

wej. W skład tej komisji mają wejść członkowie ciał samorządowych i ewentualnie przedstawiciele interesów warstw ludności i grupowań zawodowych.

Górny Śląsk.

Zgodność w dyplomacji sprzymierzonych w sprawie Górnego Śląska.

Paryż. (PAT.) Havas. Dzienniki tutejsze pochwalają jednomyślnie stanowisko rządu francuskiego w sprawie Górnego Śląska i zaznaczają, iż Rada Najwyższa nie może obradować pożytecznie, ani też zagwarantować poszanowania swym decyzjom, jeżeli siły wojskowe Koalicji na Górnym Śląsku są niewystarczające. Cała prasa francuska zauważa zgodnie, iż pomiędzy Paryżem a Londynem niema konfliktu, lecz tylko nieporozumienie i różnica zapatrywań.

Ciekawe żądania niemieckie.

Londyn. Związki niemieckie Górnego Śląska wystosowały do Lloyd'a George'a apel z prośbą o uwzględnienie interesów ludności niemieckiej. W apelu tym powiedziano, że jeżeli Rada Najwyższa uchwaliłaby podział Górnego Śląska, wówczas Niemcy żądają zastosowania zasady równości, jaka została zastosowana w Alzacji i Lotaryngji i w tej części Prus Wschodnich, która bez głosowania przypadła Polsce.

Widoki nowych rozruchów.

Bytom. (PAT.) Oznaki zbliżającej się burzy niemieckiej na G. Śląsku mnożą się. W Krapkowicach i okolicznych wsiach przebywa 3000 orgeschowców, którzy w tych dniach rozdali okolicznym ziomkom broń i amunicję. Przybyłych przyjęli demonstracyjnemi okrzykami, oraz śpiewem »Deutschland, Deutschland über alles«. Restauracje wzbraniały się wydawać wojskom koalicyjnym posiłek, a policja rzuciła się na to wojsko z białą bronią. Kilkunastu żołnierzy koalicyjnych odniosło rany.

Niemcy.

Położenie gabinetu Dr. Wirtha.

Berlin. Pisma niemieckie zamieszczają liczne artykuły o grożącem ustąpieniu gabinetu Wirtha. Jakkolwiek Biuro Wolffa urzędowo zaprzecza tym pogłoskom, nie zmienia to faktu, że stanowisko gabinetu jest zachwiane. Prasa umiarkowana i lewicowa zastanawia się nad możliwością upadku gabinetu, podczas gdy prasa prawicowa nie ukrywa swego zadowolenia. Wobec tego, że ciosem śmiertelnym dla Wirtha będzie sprawa Śląska i sankcji, po nim nastąpić może tylko gabinet reakcyjny.

Wzrost reakcji w Bawarji.

Monachjum. (EE). Bawarski prezydent ministrów von Kahr wygłosił podburzającą mowę nacjonalistyczną, w której między innemi oświadczył: Rewolucja listopadowa była i będzie zbrodnią. Ustrój cesarski był marzeniem naszych przodków. Ojczyznę naszą, która obecnie znajduje się w niezmiernie przykrem położeniu, musimy tem więcej miłować i to z całą uporczywością mężów niemieckich. Bawarję chcemy utrzymać jako państwo samodzielne z jej odrębnemi właściwościami. Nasza niemiecka ojczyzna i Bawarja będą prosperowały wbrew Entencie. Kahr z powodu długotrwałych oklaskach i burzliwego entuzjazmu swych słuchaczy często musiał mowę swą przerywać.

Protest sowjetów do rządu niemieckiego.

Moskwa. (EE). Prasa sowjecka donosi, że Sowjety poleciły zastępcy swemu w Berlinie, Wigdor-Koppowi, wniesienie do rządu niemieckiego ostrej noty przeciw istnieniu białoruskich biur werbunkowych w Berlinie przy misji atamana Semenowa. Kopp ma zażądać imieniem rządu sowjeckiego natychmiastowego rozwiązania biur werbunkowych oraz ukarania winnych.

Dr. Madeyski posłem polskim w Berlinie.

Warszawa. Według informacyj z kół politycznych posłem polskim w Berlinie ma zostać dr. Jerzy Madeyski, obecny komisarz dla spraw podziału mienia w Gdańsku.

Wiceminister Dąbski w Berlinie.

Berlin. (EE). Ostatnio przybył wiceminister Dąbski z Warszawy do Berlina, skąd udał się przez Stokholm do Helsingforsu, aby wziąć udział w konferencji państw bałtyckich. Wiceminister Dąbski omówił w ambasadzie polskiej z przedstawicielami prasy polskiej cały szereg spraw aktualnych.

Rosja.

W poszukiwaniu bogactw w Rosji.

Helsingfors. (EE). Na terenie Rosji sowjeckiej odbywa się obecnie silna rywalizacja kapitału angielskiego i niemieckiego. Stinnes uzyskał szerokie koncesje i przygotowuje się do eksploatacji bogactw rosyjskich. Anglja nie zdołała w taki sposób zainteresować sowjety jak to zrobili przemysłowcy niemieccy. Włochy starali się również o koncesję, rząd bowiem włoski sądził, iż w ten sposób znajdzie lekarstwo na bezrobocie we własnym kraju. (Zdaje się jednak, że twarda rzeczywistość wszystkich wnet przebudzi z pięknego snu o bogactwach rosyjskich pod rządami sowjetów).

Nadzieje Trockiego.

Na kongresie komunistycznej młodzieży oświadczył Trocki, że obecny okres czasu jest okresem przejściowym rewolucji. Błędne jest przypuszczenie, że rewolucja rosyjska dozna osłabienia w razie wznowienia stosunków z Zachodem. Dla Rosji jest rzeczą ważniejszą wybuch rewolucji w Niemczech i we Francji aniżeli handel zagraniczny.

Rozruchy głodowe.

Rewal. (EE). W Moskwie miały wybuchnąć rozruchy głodowe, które przybrały bardzo wielkie rozmiary.

W Mińsku odbył się pogrom żydów. W Astrachanie wybuchła rewolta wskutek epidemji cholery. Wymordowano wszystkich lekarzy, komisarzy bolszewickich oraz część inteligencji. Czerwone pułki musiały strzelać do tłumu.

Urzędowa iskrówka rosyjska stwierdza klęskę głodową panującą w Rosji. Dotknięte są nią głównie gubernie Astrachańska, Ufimska, Saratowska, Samarska dalej wybrzeże morza Czarnego i republika Tatarska.

»Danz. Ztg.« donosi, że w Astrachanie wybuchła rewolta z powodu szerzącej się coraz bardziej cholery.

Zabiegi rosyjskie o pomoc.

Berlin. (EE). Maksym Gorkij przybędzie w najbliższym czasie do Berlina, aby zorganizować akcję pomocniczą dla gubernij, dotkniętych klęską głodową. Berlińskie przedstawicielstwo sowjetów przyznało, że apel Gorkij'ego do Gerharda Hauptmanna wysłany został w porozumieniu z rządem sowjeckim. Dla rządu sowjeckiego, który za pomocą swego programu komunistycznego przywrócić chciał światu okres złoty, jest znamiennem, że zwraca się obecnie do kapitalistów całego świata, aby ocalić przed śmiercią głodową. Na podstawie dotychczas zajmowanego stanowiska kół niemieckich, byłoby z punktu widzenia ludzkiego zrozumiałem, politycznego zaś pożałowania godnem, gdyby rząd sowjecki przez większą akcję pomocniczą w krytycznym momencie doznał poparcia.

Nauen. (Pat.) Organ komunistyczny „Rothe Fahne« donosi, że wszechrosyjski centralny komitet wykonawczy utworzył specjalną komisję głodową. Maksym Gorkij wystosował swój apel także do przydenta Czechosłowacji Massaryka.

KRONIKA.

Olsztyn, 26. lipca 1921

Kalendarz na środę: Natalii i Julji.

Wschód słońca o g. 4,13; zachód o g. 7,59.

Z Prus Wschodnich.

— (S.) „Reichs-Gesetzblatt" podaje w nr. 75 z 19 lipca 1921 tekst dodatkowej umowy amnestyjnej niemiecko-polskiej i to w niemieckim i polskim języku. Umowa amnestyjna dotyczy wypuszczenia na wolność osób aresztowanych i zniesienia kar na różne osoby nałożonych. Przytaczamy z umowy artykuł 6 jako najważniejszy, zaznaczając iż osoby interesowane czytać mogą całą umowę w biurze »Związku Polaków« w Olsztynie.

Artykuł 6.

Każda z Umawiających się Stron zapewnia zupełną amnestję za wszelkie czyny polegające na rozwinięciu działalności wojskowej, politycznej lub narodowej, i to albo na korzyść samej tylko Drugiej Strony, albo jednocześnie na korzyść Strony Trzeciej, ścigane sądownie lub dyscyplinarnie, a popełnione przed dniem 1 grudnia 1920, w szczególności za czyny popełnione podczas ruchu polskiego na terytorjach odstąpionych oraz plebiscytowych, tudzież z okazji inwazji rosyjskiej na terytorjum polskiem. Pod postanowienie to podpadają również czyny, mające znamiona zdrady stanu lub kraju lub zdrady tajemnic wojskowych, dalej działalność mająca na celu przyłączenie obszarów kraju, co do których przynależności państwowej decyduje Komisja graniczna niemiecko-polska. Natomiast pod postanowienie to nie podpadają czyny karalne, które mogą wpłynąć lub mają na celu wpłynięcie na plebiscyt Górnośląski, bądź drogą oddziaływania na poszczególne osoby uprawnione do głosowania, bądź na wynik ogólny plebiscytu. (Traktat Pokoju, Artykuł 88, Aneks § 3, ustęp 3).

— (X) „Autonomieschwindel". „Życzliwa" nam stara ciotka »Ermlenderka« nie może się utrzymać ze złości, że Poznańskie i Prusy Zachodnie do unifikacji z Warszawą dążą, że już odwołano ministra i wiceministra osobnego z Poznańskiego i t. d.

Co też »Ermlenderka« napisze o autonomi Prus Wschodnich, w której to sprawie sejm prowincjonalny w środę 27. bm. obradować będzie?

Z cyklu Legend o Chrystusie. 4

SELMA LAGERLÖF.

W świątyni.

(Dokończenie).

Aliści młodzian nie poruszył się wcale i rzekł:

— Nie odejdę stąd, bowiem nigdzie nie znajdzie pokarmu dusza moja. Raczej umrę tu przy nogach twoich!

Ledwie skończył, a już uczniowie świętego męża porwali się z miejsc, by go odpędzić. Gdy zaś chciał się bronić, obalili go na ziemię — chwila jeszcze, a ugodzi weń cios ostateczny.

Zaś mały chłopczyna siedział tak blizko, że widział i słyszał wszystko, pomyślał też:

— Oto zaprawdę wielka srogość. Jakżebym pragnął zadąć w róg spiżowy! Spełniłoby się wtedy życzenie cudzoziemca.

Powstał i dłoń swoją położył na rogu. A w chwili tej nie żądał go do ust podnieść dlatego, że ten, kto ryby to uczynić zdołał, stałby się władzcą potężnym. Myślał jedynie o tem, że uratować możnaby kogoś, czyje życie było w niebezpieczeństwie.

Oplótł mocno rączynami róg spiżowy i usiłował go dźwignąć.

I oto poczuł, że olbrzymi róg sam się podnosi ku jego ustom.

Odetchnął tylko, a już z rogu wydarł się ton mocny i dźwięczny i rozbrzmiał po całej świątyni.

Obrócili się wszyscy ku tej stronie i ujrzeli, że to chłopię małe stoi dzierżąc róg przy ustach, i dobywa z niego dźwięki, które wstrząsają lasem kolumn i potężnemi sklepieniami.

I wraz opadły pięści, grożące obcemu młodzieńcowi, a świętobliwy nauczyciel rzekł doń:

— Pójdź i usiądź na twem miejscu u nóg moich! Pan cud uczynił, bym poznał, że wolą jego jest, abyś poznał jego naukę.

* * *

A gdy już dzień ku końcowi się chylił, mąż jakiś i niewiasta podążali śpiesznym krokiem do Jeruzalem. Trwoga i niepokój malowały się na ich obliczach, wołali też do każdego, kogo spotykali.

— Zgubiliśmy syna naszego. Mniemaliśmy, że jest z krewnymi i sąsiadami naszymi, a oto nikt z tych nie widział go. Zali nikt z was nie spotkał samotnego dzięcięcia?

A wracający z Jeruzalem odpowiadali im:

— Nie, nie widzieliśmy syna waszego jego oglądaliśmy w świątyni cudną dziecinę. Było chłopię to jako anioł niebieski i przeszło przez Wrota Sprawiedliwości.

I chętnie byliby rozpowiadali dłużej, co i jak się stało, ale rodzice nie mieli czasu, by ich słuchać.

Uszli część drogi i znów napotkali powracających z miasta, powtórzyli im tedy swoje pytanie.

Ci przecież rozpowiadali tylko o dzięcięciu, co jako zesłaniec niebios wyglądało i przeszło po Moście do Raju.

I wielką mieli chęć przystanąć na drodze, a prawić o tem do późnego wieczora, aliści mąż i niewiasta nie mieli czasu, by ich słuchać, i podążali śpiesznie do miasta.

Chodzili długo po ulicach, ale nigdzie nie było dzięcięcia. Stanęli wreszcie przed świątynią.

A wtedy rzekła niewiasta:

— Jeżeli już tu jesteśmy, wnijdźmy, a zobaczymy, co to za dziecię, o którem mówią, że jest, jakoby z nieba zesłanem było!

Weszli tedy i pytali, gdzie mogą ujrzeć dziecię.

— Idźcie prosto, tam, gdzie święci mistrzowie z uczniami swymi siedzą. Ujrzycie tam dziecię. Starcy posadzili je między sobą, zadają mu pytania, a ono im pytania zadaje, a wszyscy je podziwiają. Zaś lud cały zgromadził się na dole, na podwórcu świątyni, by choć okiem rzucić na tego, który do ust swych zdołał podnieść Głos Pana Światów.

Mąż i niewiasta z trudem przecisnęli się przez tłum i ujrzeli, że dziecię, które pośród mędrców i nauczycieli siedzi, jest ich synem.

A skoro niewiasta poznała dziecię swoje, poczęła płakać.

Zaś chłopczyna, siedzący pośród uczonych w piśmie, usłyszał wraz, że ktoś płacze, i poznał, że to matka jego była. Powstał tedy i pośpieszył do niej, a rodzice wzięli go za ręce i wyszli razem ze świątyni.

Aliści matka nie przestawała płakać aż dziecię zapytało:

— Czemu płaczesz? Wszak pośpieszyłem do ciebie, skoro tylko głos twój usłyszałem.

— Jakże nie mam płakać? — odparła. — Sądziłam, że jesteś straconym dla mnie.

Opuścili miasto, ciemność zawisła nad światem, a matka płakała wciąż.

— Czemu płaczesz? — zapytało dziecię. — Nie wiedziałem wcale, że dzień upłynął. Zdało mi się, że to jeszcze ranek, i pośpieszyłem do ciebie, skoro tylko głos twój usłyszałem.

— Jakże nie mam płakać? — odparła. — Oto szukałam cię dzień cały. Sądziłam, że jesteś straconym dla mnie.

Wędrowali noc całą, a matka płakała wciąż.

Gdy zaś świtać zaczęło, rzekło dziecię:

— Czemu płaczesz? Nie dążyłem do sławy. Bóg to pozwolił mi uczynić cud, bowiem chciał dopomódz owym trojgu. I przecież skoro tylko usłyszałem twój głos, pośpieszyłem do ciebie.

— Synu mój! — odrzekła matka. — Płaczę, bowiem straconym jesteś dla mnie. Nigdy już należeć do mnie nie będziesz... Bowiem od tej chwili dążeniem twego życia stanie się sprawiedliwość, tęsknotą twoją — Raj, a wszystkich biednych i nieszczęśliwych na ziemi ogarnie twoja Miłość!

KONIEC.

— (S.) **Hakatystyczne muzeum**. Olsztyńska prasa niemiecka donosi, iż zbiory muzeum plebiscytowego zostały w tych dniach uzupełnione. Wystawione są **narzędzia mordercze** (!) odebrane bandom polskim (!) podczas napadu w Dąbrównie (!) na przybywających na plebiscyt wschodnioprusaków. (!) Narzędzia mordercze bojówek polskich (!) znajdowały się dotychczas w biurach byłego komisarza plebiscytowego Gayla. Muzeum otwarte jest co dzień od 10—12 przed południem.

Wobec znanych faktów teroru niemieckiego podobne postępowanie napiętnować musimy jako niesłychaną prowokację. Wystawcie w takim razie połamane laski i maczugi, widły i rozmaite narzędzia „Sackhauerów“ niemieckich, którzy nawet z narzędziami owemi w ręku jak np. w Szczytnie fotografować się dawali.

Nawet muzeum nadużywają Niemcy aby Polaków przedstawić w świetle zbojów i opryszków, którzy z pomocą pałek i narzędzi morderczych chcieli zmusić potulnych baranków niemieckich do głosowania za Polską.

— **Wykaz osobisty na wyjazd do Gdańska.** Ze strony urzędów kontroli paszportów na granicy wolnego miasta Gdańska powtarzają się skargi, że podróżni są często w posiadaniu wykazów nieważnych i muszą być powstrzymani w dalszej podróży. W komunikacji z Gdańskiem obowiązują przepisy zawarte w rozporządzeniu, wydanem przez nadprezydenta w dniu 13. 8. 1920. Paragraf 1. i 2. opiewa iż każdy niemiecki poddany musi być zaopatrzony w wykaz osobisty, na którym widnieje jego fotografja oraz wyszczególniony jest zewnętrzny wygląd jego osoby. Wykaz ten może wystawić tylko landrat a w dużych miastach tylko prezydjum policji. Ażeby otrzymać niezbędną do wyjazdu na terytorjum Gdańska wizę, konieczne jest zezwolenie urzędu finansowego.

Z Warmji.

* (S.) **Olsztyn.** Nareszcie wyrwał się »Allensteiner Volksblatt« z artykułem przeciwko hecy »Allensteiner Ztg.« w sławetnej notatce »Rache für Boppard«. Zaznacza słusznie »Volksblatt«, że murzynów przyjmujących chrzest św. w kościołach porównywać nie można z murzynami gwałcącemi kobiety. Bandyci polscy grasujący na Górnym Śląsku nie są wiernymi synami Kościoła i autorytetu kościelnego nie uznawają. Dodać musimy, że bandyci, mordercy i zbóje nie są również wiernymi synami Polski, nie są naszemi rodakami, naszemi braćmi, a jednak katolicki »Volksblatt« każdą zbrodnię na Górnym Śląsku popełnioną przypisuje Polakom. »Co tobie nie miło, drugiemu nie czyń«.

* **Buchwałd.** W niedzielę o godz. 5 po południu nagle niebywały szturm, niby cyklon powstał. W okamgnieniu stało się ciemno, zaświszczał wicher, wzniósł pył w górę, zrzucał i obalał, co mu było w drodze. I tak obalił stodółkę chałupnika G, zdarł kopię i dach z domu chałupnika H. zrzucił ze sto dachówek z domu Kupca K. powywracał koszyki z pszczołami i połamał drzewa owocowe we wsi. Jak słychać, wicher i po okolicy różne wyrządził szkody.

Z Powiśla.

* **Podstolin.** Staraniem naszego ks. Proboszcza, który odczuwa potrzeby naszej parafii, mieliśmy tu misją św., którą odprawili ojcowie Franciszkanie z Olsztyna. Pomimo żniwnego czasu wielki kościół nasz mianowicie podczas polskich nauk był przepełniony. Podczas gdy niemcy obchodzili rocznicą plebiscytu my kajaliśmy się w prochu przed Stwórcę naszym i szukaliśmy pokrzepienia na Duchu w modlitwie i pojednaniu się z Bogiem. I o dziwo! ojcowie pochodzący z Górnego Śląska, który według twierdzenia niemców nie jest polskim, mówili do nas swym ojczystym językiem w kraju, gdzie według twierdzenia prasy niemieckiej niema Polaków, a jednak zrozumieliśmy ich, i tak przemówili nam do serca, że nawet ci, co od wielu lat u spowiedzi nie byli, nawrócili się, a pojednawszy się z Bogiem wychodzili z kościoła z więcej promieniejącą twarzę niż ze zebrania socjalistycznego. Niemieliśmy sposobności podziękowania Ojcom Franciszkanom za trudy, które dla nas ponieśli, ale nasz płacz przy mowie pożegnalnej ich był chyba dostatecznym świadkiem naszych uczuć wdzięczności dla nich; zapewne i nasz dozór kościelny przy najbliższej sposobności osobno podziękuje w imieniu parafii naszemu ks. Proboszczowi, że nam urządził tę misję. Parafianie.

Z Mazur.

* **Z powiatu ostródzkiego.** Ofiarą oszustwa cygańskiego padła pewna wdowa z wioski Arnau pod Ostródą. Cierpi ona na zesztywnienie członków a ponieważ wszelkie medykamenta na nic się zdały więc w rozpaczy swej zwróciła się do 2 kobiet cygańskich przeciągających przez wioskę. Ich rada była taka, iż jedynym skutecznym środkiem jest wędzona krew z tłustych kur, służąca do nacierania. Chcąc aby skutek lekarstwa był większy, muszą je cyganki same sporządzić. Wdowa z radością przyniosła ostatnie dwie kury. Gdy jedna z cyganek zajęła się wędzeniem kurzej krwi ponad ogniem sporządziła druga soczystą pieczeń, którą tylko obie cyganki miały prawo zjeść a uboga wdowa zadowolić się musiała miłym zapachem. Pozatem otrzymały cyganki każda po jednej poduszce.

— (S.) **Ełk.** Artykuł zamieszczony w »Allensteiner Zeitung« przez p. Medema o »okrucieństwach« polskich na Górnym Śląsku powtórzyła także »Lycker Zeitung«. Ambasada amerykańska wystąpić powinna przeciwko nadużywaniu gwiaździstego sztandaru i poddaństwa amerykańskiego do podłych machinacji hakatystycznych. W tej samej gazecie zauważyliśmy także artykuł »Rache für Boppard«. Zdania obrażające katolickich centrowców są skreślone.

* **Lec.** Minister finansów Saemisch przybył tu w towarzystwie trzech radców ministerjalnych i przyjmowany był przez architekta obwodowego Lubowskiego. Przeglądano postępy robót nad odbudową miasta. Następnie udano się w tym samym celu do Wydmin.

— Wieża wodna w Boyen zajęła się ogniem i doszczętnie spłonęła. Przyczyny dotychczas nie stwierdzono.

Z Polski.

— **Wolny handel w Polsce.** Ukazał się nr. 66 Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej, zawierający między innemi ustawę sejmową o wolnym handlu ziemiopłodami. Ustawa wobec tego weszła w życie.

— **Koniec strajku rolnego.** Grożący od kilku tygodni strajk robotników rolnych w Wielkopolsce został dzięki obustronnym ustępstwom ostatecznie zażegnany.

* **Gdańsk.** Prasa rzeszy niemieckiej w Gdańsku donosi z triumfem, że nareszcie Gdańsk doczekał się własnego hymnu, premjowanego przez mecenasa z loży wolnomularskiej »Zur Einigkeit«. Kompozytorem jest p. Schwarz z Flensburga, autorem zaś Bähre z Gdańska. Nazwa tego hymnu »Danzig sei deutsch« daje już wyobrażenie o jego treści. Z uznaniem jednak należy podnieść, że niema w nim napaści na Polaków. Zresztą poezji w tym hymnie jest tyle, co gdańskości, to znaczy: równie mało, jak gdańskości.

* **Puck.** Puck nabiera coraz więcej wyglądu portu wojennego. W zatoce stoją wyciągnięte w jedną linję cztery wyławiacze min »Mewa«, »Jaskółka«, »Czajka« i »Rybitwa«, które reprezentują Polski stanowisko międzynarodowe. Wyławiacze min służą nietylko do obrony portów, wyławiając nieprzyjacielskie miny, ale muszą też oczyszczać morze z pływających zerwanych lub porzuconych min na obszarze morza, należącego do właściwego państwa. Na wybrzeżu znajdują się cztery latarnie morskie, obsługujące obce okręty, przeważnie niemieckie. Oświetlenie latarni, które muszą się palić od zachodu słońca do świtu, pociąga za sobą oczywiście znaczne koszta. — Wyławiacze min ćwiczą obecnie załogę. Wiadomo, że dobrych marynarzy wysypać z rękawa albo zaimprowizować w żaden sposób nie można — ich trzeba wykształcić i wyszkolić w odpowiedniej szkole.

* **Starogard.** W sobotę przejeżdżały dwa wozy cyganów z Dombrówki w kierunku Bobowa. Droga, wysadzona młodemi drzewkami owocowemi przedstawia dziś smutny widok. Nietylko, że wszystkie jabłka — nawet niedojrzałe od cyganów oberwane, ale mnóstwo gałązek połamanych, że żal patrzeć

* **Świecie.** Tutejsza policja przychwyciła złodzieja, który przed pewnym czasem skradł z kościoła garnizonowego w Łodzi kilka złotych kielichów. Kilka kielichów złodziej potłukł i schował, a resztę oddał przyjacielowi do przechowania. Odnalezione przedmioty oddano zarządowi kościoła garnizonowego w Łodzi.

* **Warszawa.** Z powodu zbliżającej się rocznicy zwycięstwa armji polskiej pod Warszawą w dniu 12 sierpnia 1920 r. biskupi niektórych diecezji przygotowali odezwy do odczytania w kościołach w dniu 14 sierpnia.

Prezydent miasta stołecznego Warszawy otrzymał od delegacji prasy łotewskiej depeszę z podziękowaniem za gościnne i serdeczne przyjęcie w stolicy polskiej i innych miastach Rzeczypospolitej Polskiej.

* **Poznań.** Spór między pracownikami a pracodawcami branży metalowej należy uważać za zlikwidowany. Jedna godzina płacy dla rzemieślnika najwyższego gatunku wynosić będzie odtąd 100 mk.

* **Lublin.** Jak donoszą pisma lubelskie podczas pożaru we wsi Zembrzycach jednemu z gospodarzy spłonęło 40 000 000 mk. które chciwie gromadził od lat kilku i nieroztropnie trzymał w domu Bolesna to co prawda nauczka ale przekona innych o bezsensie przechowywania pieniędzy w domu, zamiast składania do kas oszczędności lub poważnych banków.

Z Górnego Śląska.

— **Ruch w fabrykach.** Jak podają niektóre pisma, władze niemieckie wezwały tajnym okólnikiem wszystkich urzędników zakładów przemysłowych do opuszczenia Górnego Śląska. Rządowi niemieckiemu chodzi podobno o to, aby stanęły przedsiębiorstwa.

* **Gliwice.** Podczas rewizji przeprowadzonej w Gliwicach władze koalicyjne obłożyły aresztem niemiecką stację radjo-telegraficzną oraz wielką ilość znalezionej broni.

* **Rozbark** pod Bytomiem. Tutejsza straż gminna składa się z 34 polskich, 26 niemieckich strażaków, 2 niemieckich, 2 polskich wachmistrzów i 1 oficera Polaka. Zadaniem straży jest patrolowanie po gminie, utrzymanie porządku i bezpieczeństwa oraz dozorowanie pól. Straży gminnej zostało przydzielonych 6 policjantów dawnej policji, pełniących funkcje służby komunalnej i wywiadowczej.

* **Świętochłowice.** Tutejsza straż gminna składa się z 70 chłopa, w drugiej części z Niemców. Straż została zatwierdzoną w swoim składzie przez powiatowego kontrolera i pełni służbę ku ogólnemu zadowoleniu mieszkańców.

* **Mokre, pow. pszczyński.** Jak do »Gazety Ludowej« donoszą, wykonano zamach zbrodniczy na rodzinę polską J. P. z widocznym zamiarem zamordowania tejże rodziny. Do mieszkania wrzucono mianowicie przez okno dwa granaty ręczne. Jeden granat odbił się atoli o ramę okna i wpadł do pudełka z zielem, nie wybuchając; drugi granat wpadł do pokoju, w którym spało troje najmłodszych dzieci. Granat pękł z ogromnym hukiem i rozprysł się po całym pokoju. Ale opatrzność Boska czuwała nad tą prześladowaną przez hakatystów rodziną, bo oto dzieci cudem uszły niechybnej śmierci, a matka z córką najstarszą była wyszła przed chwilą do bawiącego u sąsiada ojca. Choć zbrodniarze uszli niepoznani, to znajdują się jednak podobno w Mokrem i mieli się wyrazić, że wymordują wszystkich narodowców.

Z Niemiec.

— **Widoki żniw.** Według wiadomości ministerjum Rzeszy z oddziału zaprowiantowania i rolnictwa o ile teraz już sądzić można, żniwa w Niemczech będą średnie.

* **Berlin.** Wynik zbiórki na rzecz G. Śląska w Berlinie wykazuje 166 144 marek i dowodzi jak mało zajmuje się ludność niemiecka losem G. Śląska oraz ile jest warte urabiane opinji przez prasę niemiecką.

* **Hamburg.** W Hamburgu zawinął do portu w dniu 21 bm. pierwszy polski parowiec handlowy pod flagą »Kraków«, Polskiego Towarzystwa Żeglugi Morskiej »Sarmacja«.

Parowiec ten wyruszył po wyładowaniu towaru następnego dnia w dalszą drogę do Gdańska.

Ze świata.

Handel zamorski polski.

Ze sfer przemysłowych »Przegląd Wieczorny« otrzymał wiadomość, że w mieście Sydney w Australji powstało Towarzystwo Akcyjne pod nazwą »Polsko-Australijskie Kompanji« z kapitałem 20 000 funtów sterlingów, celem popierania stosunków handlowych między Australją i Polską.

Agitacja Niemców na Litwie.

Wilno. Donoszą z Kowna: Na Litwie Kowieńskiej wzmagają się rekwizycje. Rekwirowane zboże ma być podobno oddane Niemcom za dostarczoną broń.

Z Kowna donoszą: Niemcy nadal zaopatrują Litwinów w wszelkie materjały wojenne. Do Kibort przyszedł w zeszłym tygodniu wielki transport materjałów wojennych, a wśród nich także szyny wązkotorowe.

Marszałek Foch w Czechach.

Pisma czeskie donoszą, że marszałek Foch przybędzie w połowie sierpnia do Pragi dla dokonania inspekcji armji czeskiej, znajdujące się dotąd jeszcze pod kontrolą francuską.

Protest Finlandji.

Finlandja wystosowała ostrą notę do rządu sowjeckiego, zawierającą protest przeciw nieprzestrzeganiu warunków traktatu pokojowego.

Rozmaitości.

Pochodzenie krawatu.

Czem dla kobiet jest kokarda, tem dla mężczyzn krawat. Widzimy go i na szyi robotnika i na szyi eleganckiego franta, w przeróżnych formach i barwach. Do połowy 17 stulecia nie znano krawata. Duchowni i uczeni przystrajali swe szyje w frezy, a większość ubrań cywilnych i wojskowych miała stojący sztywny kołnierz. Około wspomnianego czasu nastąpiła zmiana, której dokonał przybyły do Paryża pułk półdzikich kroatów. Żołnierze ci mieli na szyi wiązane chustki płócienne lub bawełniane, oficerowie jedwabne, pięknie haftowane, z ozdobionymi perłami końcami, które spadały lekko i powiewnie. Ta sztuka wiązania chustki dokoła szyi tak się podobała francuskim elegantom, iż w krótkim czasie wszyscy się tak ubierać zaczęli. Chusta »a la Croite«, (jak kroaci), prędko zmieniła się na krawat.

Powrót Habsburga do ..... kabaretu.

Przed kilku dniami odbyła się reduta letnia w Praterze na której wystąpił b. arcyksiążę austrjacki Leopold z Toskany. Zapowiedź tego występu wywołała wielkie oburzenie w kołach arystokracji miejscowej. Koła te proponowały mu 140 tysięcy koron, aby zaniechał tego występu. Arcyksiążę jednak nie zrzekł się tego zamiaru i występował pod swoim obecnym nazwiskiem Wölfling.

Prócz tego wydał on swoje pamiętniki pod tytułem: »Habsburgowie między sobą«. W czasie przedstawienia zmartwiona arystokracja nie mogła się powstrzymać od głośnego dania wyrazu swemu niezadowoleniu, na co znów publiczność żądna wrażeń reagowała w energiczny sposób. W końcu doszło do takich awantur, iż musiała wkroczyć policja. Tym razem nie dla obrony jednego z członków domu panującego, ale dla uspokojenia walczących ze sobą monarchistów i republikanów reduty letniej.

CZYTELNICY

którzy zapomnieli zamówić „Gazetę“ na III. kwartał, mogą teraz złe naprawić i zapisać takową na miesiące

sierpień i wrzesień

na wszystkich pocztach za tylko 6 mk.

Prosimy załączony kwit wyciąć i z pieniędzmi oddać na poczcie.

Ich bestelle hiermit für die Monate August und September die polnische Zeitung

„Gazeta Olsztyńska“

aus Allenstein mit Zustellung und zahle 6 Mk.

Imię, nazwisko i adres (Vor- und Zuname und Adresse):

Obige 6 Mk. erhalten zu haben bescheinigt

Patronat Związku Robotnikow

MA PRACĘ:

1. dla 1 chłopaka od 16 lat i 1 dziewczyny.
2. dla 6 robotników samotnych, 8 dziewczyn i 4 chłopaków od 16 lat.
3. dla 1 dziewczyny.
4. dla 6 cieśli.
5. dla 1 robotnika z zaciągiem.

Patronat Związku Robotnikow

POSZUKUJE PRACY:

1. dla kowala z 1 uczniem i 1 szarwarkiem
2. dla doskonałego maszynisty
3. dla robotnika z 1 szarwarkiem
4. dla ogrodnika (zarazem strzelec) żonatego od 1. 10. b. r.
5. dla robotnika żonatego.

T. Odrowski, Patron
Marienwerder Herrenstr. 14, tel. 382.



Maszyny do szycia

dla rodzin i rzemieślników poleca przy korzystnich warunkach spłaty
Gemba, skład maszyn
Olsztyn, Cegielna (Ziegelstr.) 32

Budynek

o 4 izbach z sadkiem i szopą mam na sprzedanie.
Dulischewski w Butrynach.

40—60 tys. mk.

poszukuje się na 300 mg. gospodarstwo w pow. sztumskim, wartości 700 tys. mk.
Zgłoszenia do ekspedycji „Gazety Olsztyńskiej“.

TANIE KSIĄŻKI !!

W obronie matki ziemi	3'50
Żywcem zamurowana	3'—
Władysław Herman (pow. hist.)	4'—
Pan Twardowski	2'50
Wierna Róża	4'—
Przygody Janka	2'—
Zmazana wina	—'60
Pani majstrowa	—'75
Bajki ludowe	2'—
Genowefa	1'75
Na tropie zbrodniarzy	1'50
Opowieść o św. Elżbiecie	1'50
Orlenko (powieść kozacka)	1'50
Przygody rozbitka angielskiego 3 tomy	12'—
Biały dowódzca Indjan	1'—
Ks. L. Goffinego (Wykład ewangelji i lekcji	20'—
Nabożeństwo do Najśw. S. J.	1'50
Nowenna do św. Antoniego	—'40
5 Nowenn do N. M. P.	—'40
Kubek wody	sztuka 15 fen.
Odpuść nam	
Ostatni wiatyk	
Pan Bóg swoich nie opuszcza	
Przekleństwo	
Wyleczenie mędrka	
Listownik	5 mk.

poleca:

Księgarnia Gazety Olsztyńskiej.

Potrzebny samotny

młynarz

dzielny w swem zawodzie który może kaucję stawić, do nowo urządzonego młyna motorowego. Zgłosz. z odpisem świadectw i podaniem pretensji przyjmuje
Zblewski, Podstolin, pow. sztumski.

Pasterza

z własnemi pomocnikami do ca. 100 krów od 1-go października b. r.

Stelmacha

ze szarwarkiem od 11 go listopada b. r. poszukuje
Dom. Buchwald p. Troop, pow. sztumski.

Samotnego człowieka

do paszenia bydła i świn poszukuje od św. Michała lub św. Marcina
Mühle Pathaunen p. Gr. Purden.

Osiedliłem się w **Gietrzwałdzie** jako

LEKARZ.

Dr. RIKOWSKI

lekarz praktyczny i akuszer.

Godziny przyjęć
w dni powszednie od 9—1/2 11 przed poł.
i od 3—4-tej po poł.
W niedzielę od 8—10 przed poł.

Dopuszczony do kas chorych.

BANK LUDOWY

w Olsztynie ul. Cesarska 16 I

płaci od depozytów 3, 3 i 4 procent

stosownie do czasu wypowiedzenia.

Udziela pożyczek pod dogodnymi warunkami.

Bank otwarty codziennie od godz. 11 do 1.

Księżom Proboszczom

polecamy

Obrazki pamiątkowe pierwszej Komunji św.

polskie i niemieckie,

również **Książeczki do nabożeństwa i różańce.**

Księgarnia „Gaz. Olsztyńskiej“.

Dwóch czeladników kołodziejskich

poszukuje od zaraz
Górski, mistrz kołodziejski, Stuhm, Bahnhofstr. 151.

Poszukuję na 250 morgowe gospodarstwo samotnego dzielnego

gospodarza

który przy wszystkich pracach sam pomaga i podług wskazówek właściciela gospodarzyć potrafi.
Zgłoszenia do ekspedycji »Gazety Olsztyńskiej«.

Na przyjęcie do Komunji św.

polecam:

książeczki do nabożeństwa od 2 do 75 mk.
polskie i niemieckie

różańce . . . . 3 do 120 mk.

dalej:

świece, łańcuszki, krzyżyki, medaliki, szkaplerze, obrazki.

J. Pienieżna, Dolno Kościelna (Unterkirchenstr.) 12